

# Pan Bóg cofnie Swoją ochronę!



*„Potem widziałem czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, podtrzymujących cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię, na morze, ani na żadne drzewo.*

*Widziałem też innego anioła, występującego od wschodu słońca, który miał pieczęć Boga żywego i który zawołał głosem donośnym na czterech aniołów, którym zezwolono wyrządzić szkodę ziemi i morzu, mówiąc:*

*Nie wyrządzicie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opatrzemy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich” (Apokalipsa 7,1-3).*

Najogólniej mówiąc, przedstawiona tu wizja opisuje ochronę, jaką Pan Bóg rozciągnął nad światem. To z Jego polecenia „Aniołowie” wstrzymują „wiatry” totalnej zagłady, która pewnego dnia unicestwi nie tylko bezbożną ludzkość, ale i świat cały. Ta ochrona jest konieczna, aby się dokonało dzieło „pieczętowania” tych, którzy mają być zbawieni; „anioł występujący od wschodu słońca”, pieczętuje najpierw „sto czterdzieści cztery tysiące” wybranych z narodu izraelskiego, a potem „tłum wielki [...] z każdego narodu, i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków...” (Obj 7,4.9).

Gdy ostatnia osoba ma zostać zbawiona, zostanie zapieczętowana, „aniołowie” uwolnią „wiatry” zagłady, i w tym momencie dla naszego świata wybije ostatnia godzina...

Chociaż czasami ludziom wydaje się, że Pan zapomniał o sprawach ziemskich, albo że bieg ziemskich spraw wymknął się spod Jego kontroli – w rzeczywistości trzyma On wszystko mocno w Swoich potężnych dłoniach, i z żelazną konsekwencją w biegu złożonych ziemskich dziejów, realizuje Swoj plan zbawienia ludzi, którzy szukają Go szczerym sercem!

## **Chociaż dzieło „pieczętowania” ludzi do zbawienia,**

rozpoczęte w dniach Apostołów, zwiastujących Chrystusa najpierw Izraelitom, trwa już prawie dwa tysiące lat, i w tym czasie narody często pogrążały się w chaosie wojen, to na szczególną uwagę zasługuje czas ostatni.

Od momentu rozszczepienia atomu, gdy w rękach ludzi znalazły się przerażające środki rażenia, nasz świat znalazł się na ostatniej prostej swych dziejów. Już tylko kwestią krótkiego czasu stała się przepowiedziana od wieków w Biblii, totalna zagłada wszystkiego, co żyje... Początek miał miejsce w 1945 roku w Hiroszynie i Nagasaki, a koniec nastąpi w **<Wojnie Armagedonu>!**

Ma to bezpośredni związek z „**siódmą (ostatnią) plagą**”, która wg Apokalipsy 16,16-21 zostanie wylana „**w powietrze**”, co – jak wszystko na to zdaje się wskazywać – ma związek z rozwojem lotnictwa i techniką raketową, a także ze skażeniem (radioaktywnym? bakteriologicznym? chemicznym?) ziemskiej atmosfery. I to właśnie ta, ostatnia już „**plaga**”, przyniesie śmierć wszystkiemu, co żyje na naszej **Błękitnej Planecie!**

Osoby starsze wiekiem, pamiętające wydarzenia drugiej połowy XX wieku, łatwo sobie przypomną kilka dramatycznych momentów, gdy wydawało się, że to już, już... dojdzie do ogólnoświatowego konfliktu nuklearnego między mocarstwami atomowymi!... Potem, kiedy sytuacja się wyjaśniła – gdy np. okazywało się, że błędnie odczytano wskazania radaru, albo że rzekomy atak przeciwnika był jedynie komputerowym echem wcześniejszych symulacji – napięcie zniknęło, komentatorzy z ogromnym uznaniem wypowiadali się o ówczesnych mężach stanu, którzy w ostatni momencie powstrzymali się przed wydaniem rozkazu do kontruderzenia, które tak naprawdę byłoby dopiero prawdziwym atakiem!... Potem chwalono kolejnych przywódców, którzy – aby wyeliminować podobne pomyłki i wzmocnić stan bezpieczeństwa światowego – porozumieli się co do założenia „gorących linii” łączących gabinety najważniejszych polityków... **Od tego czasu**

znów minęło kilkadziesiąt lat, i wiele razy istnienie ludzkości było podobnie zagrożone. [...]

Tak to wyglądało z naszego ludzkiego punktu widzenia. Naprawdę zaś za wszystkimi wstrzemięźliwymi reakcjami i mądrymi decyzjami tych ludzi stał Bóg, gdyż – ze względu na ludzi, którzy jeszcze nie słyszeli Ewangelii – zagłada nie mogła się jeszcze wówczas dokonać... Nie może być co do tego żadnych wątpliwości, gdyż na kilku miejscach Pisma Świętego wyraźnie opisano takie właśnie Boże działanie w różnych okresach historii, i wobec różnych ludzi i przywódców narodów (por. Dan r. 10.).

Ale ochrona ta zostanie pewnego dnia cofnięta, a uwolnione „wiatry” rozszałają się nad światem! Nie ma wątpliwości, że ostateczna katastrofa zbliża się szybkimi krokami, a może nawet już słyhać jej złowieszcze odgłosy... Atmosfera wokół nas gęstnieje niemal z dnia na dzień, co ma decydujący wpływ na naszą świadomość i emocje. W zasadzie jest to stan, który Pan Jezus opisał słowami: **„... na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się”** (Łk 21,25.26)!

Dziś wciąż jeszcze Boża ochrona jest utrzymywana. Wciąż trwa też **„pieczętowanie”** tych, którzy ze świata nawracają się szczerze do Boga.

I tylko pozostaje kwestia, czy Ty, drogi Czytelniku, zostałeś już zapieczętowany – a jeśli jeszcze nie – to, czy zdążysz. (Mk 16,15.16)...?

SK